Rok II. | Łódź, Czwartek, dnia 30 Czerwca 1910 roku. | Nr. 51.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:	Zagranicą:	Cena ogłoszeń:
W kraju: rocznie 2 rb. półrocznie 1 rb. kwartalnie 50 kop.	rocznie 3. rb. półrocznie 1 rb. 50 k. kwartalnie 75 kop. Dla prenumeratorów „Maryawity“ BEZPŁATNIE.	Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k. Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Z dziedziny rolnictwa.

Narzędzia do uprawy roli.

Narzędziami pośredniemi pomiędzy narzędziami ręcznemi, a sprzężajnemi są płużki amerykańskie noszące nazwę. „Planet jr“ lub polskie, nazwane „Gwiazda.“ Płużki te, składają się z ramki żelaznej z kółkiem i dwiema długiemi czepigami. Do ramki przykręcają się, zależnie do potrzeby, płużek, łapki drapaczowe, zęby do wzruszania ziemi lub noże do podcinania chwastów. Płużków ręcznych używa się przeważnie do obróbki okopowizn, dla spulchnienia i oczyszczenia przestrzeni pomiędzy rzędami. Po założeniu i przykręceniu do ramki odpowiednich nożów płużek taki, lub też wypełacz, posuwa się przed sobą tak, jak gracę ogrodową, samemu lub też z pomocą wyrostka, ciągnącego narzędzie za sznur, przechodzący przez szleję, założoną na piersi.

Długość sznura zaprzęgowego powinna być dobrana do wzrostu pomocnika, aby górna część sznura leżała zupełnie poziomo. Wtedy „Gwiazda“ będzie szła zupełnie równo na głębokości, na jaką się je nastawi. Robota temi narzędziami, użytemi jako opielacze idzie szybko i dokładnie. Cena wynosi od 15 do 18 rb. z dodatkami.

Narzędzia sprzężajne.

Pług.

Pługów jest na świecie bardzo wiele rodzajów, zastosowanych do rozmaitych użytków.

Rozumie się, że dobrać pług, któryby był jednakowo dobry na ziemię zupełnie lekką i bardzo ciężką — niepodobna, choćby z tego względu, że glina przedstawia daleko większy opór, niż piasek, a więc pług, choć dobrze orzący, lecz lekko zbudowany, na mocnej ziemi nie wytrzyma oporu i pokrzywi się. Dalej pług, który będzie kruszył dobrze skibę na roli pulchnej, na zadarnionej koniczynie będzie rwał i odrzucał oderznięte pasy na drugą lub trzecią skibę zamiast w sąsiednią bruzdę. Pług znów do głębokiej orki nie będzie darł dobrze rżyska, do płytkiej zaś będzie się zapychał przy głębszem zapuszczeniu w ziemię.

Najpierw są pługi bezkoleśne i koleśne; dalej—jednoskibowe, dwu lub trzy-

skibowe. Są pługi kruszące skibę i stawiające ją wierzchem na spód, są pługi do orki głębokiej pod okopowe, są pługi na ziemie kamieniste i jeszcze wiele innych.

Pług dobry powinien czynić zadość następującym warunkom:

1) odrzynać skibę prosto, czysto i równo, t. j. jednakowej szerokości i grubości, pozostawiając za sobą bruzdę, niezasypaną ziemią, o spodzie płaskim, nie pochylonym w żadną stronę;

2) odwracać dobrze skibę;

3) dobrze kruszyć skibę, t. j. rozdrobić ją i przemięszać górne części ze spodniemi;

4) nastawiać się łatwo na żądaną głębokość i szerokość orki;

5) Jednakowo dobrze dosadzać skibę do skiby przy nastawianiu na płytką, średnią i głębszą orkę.

6) iść lekko i równo za końmi, nie chwiejąc się i nie wyskakując z bruzdy;

7) słuchać dobrze ręki, to znaczy, pług bezkoleśny przy lekkiem naciśnieniu na czepigi powinien orać płyciej, przy podnoszeniu zaś czepig w górę iść głębiej w ziemię, kolośny zaś odwrotnie;

8) nie zapychać się ścierniskiem, nawozem stajennym lub zielonym;

9) być trwałym i mocnym;

10) łatwym do naprawy i do zastąpienia zdartych części przez nowe;

11) kosztować nie drogo.

Wszystkie te przymioty po większej części mają pługi z naszych krajowych fabryk, a jeżeli dana okolica ma kowala dobrego, który sumiennie i ze znajomością rzeczy wykonywa potrzebne naprawy, to pługi orzą dobrze. Kowal powinien mieć szablon do wygięcia pojedynczych części pługa i podług tych wykonać reperacyę.

Szablonem nazywa się forma, wyrobiona z drzewa lub żelaza, podług której wyrabia się części pojedyncze maszyny. Takie szablony kowal wiejski lub cieśla zdobędzie najłatwiej z pługa fabrycznego, dobrze orzącego. Pług taki należy rozebrać i porobić sobie z drzewa lub żelaza wzory wszystkich części. Następnie należy zrobić z kilku desek suchych i dość grubych stolnicę i, położywszy na niej złożoną po fabrycznemu grządziel z płozem i słupicą oraz czepigami, odrysować to wszystko na drzewie dokładnie ołówkiem, a następnie, aby rysunek się nie zamazał, wypalić linie drutem rozżarzonym. W ten sposób otrzyma się szablon, podług którego będzie się sprawdzało należyte złożenie wszystkich części pługa. — Dalej, na drugiej stolnicy, węższej, stawia się pług całkowicie złożony i rysuje się położenie płoza, lemiesza i innych części, którèmi pług opiera się na ziemi. Do wykładania zaś odkładnicy dobrze jest mieć na wzór odkładnicę fabryczną, do której odkładnica swej roboty powinna przylegać zupełnie szczelnie.

Każdy kowal wiejski, postępując sposobem tutaj opisanym, będzie mógł niewielkim zachodem dojść do wyrobu pługów dobrze orzących. Koszt i kłopot zdobycia i zrobienia szablonów opłaci się bardzo prędko, nie tylko przez to, że kowal będzie miał więcej roboty, lecz i przez to, że nie będzie marnował czasu, węgla i żelaza na przeróbki i zmiany, za które mu przecież nikt osobno płacić nie będzie. Nie będzie też miał na sumieniu czasu i pracy, zmarnowanych z jego winy przez gospodarzy nad rozmaitemi popoprawkami i próbami w najgorętszym czasie roboczym.

Pługi Cichowskiego, Wolskiego, Zawadzkiego są doskonałe i zasługują na ropowszechnienie.

Pługi dwuskibowe.

Pomimo, że narzędzia te są dziś jeszcze mało używane w gospodarstwach drobnych, nie mogę o nich tutaj nie wspomnieć ze względu na wielkie usługi, oddawane przez nie rolnictwu na całym świecie, zwłaszcza w tych okolicach, gdzie brak robotnika zmusza do stosowania narzędzi sporych w robocie, a nie wymagających licznej lub starannej obsługi. Dwa, a na mocnej ziemi trzy, przy

głębszej zaś orce cztery konie, zaprzężone do dwuskibowca, pod dozorem wyrostka, zrobią robotę conajmniej za dwa pługi parokonne, potrzebujące do obsługi dwóch robotników dorosłych. Dwuskibowiec przytem daje się bardzo łatwo nastawiać na żądaną głębokość orki, orze równo i jednakowo dobrze—płytko i głęboko, nie zapycha się na nawozie i zapuszczony raz w rolę, idzie sam, wymagając ręki ludzkiej tylko na zawrotach. Zastanawiając się nad przyczynami małego rozpowszechnienia się pługów dwuskibowych w naszych gospodarstwach drobnych, zatrzymujemy się najpierw na cenie tych narzędzi. Pług dwuskibowy średniej mocy kosztuje około 45 rubli. Jest to nie mało! Zważywszy jednak oszczędność w robocie sprzężajnej i ludzkiej, oraz dokładność roboty, a zarazem to, że jeden dwuskibowiec obrobi zupełnie swobodnie dwa gospodarstwa po 15 morgów każde, widzimy, że przy nabyciu na współkę tego narzędzia przez dwóch gospodarzy, na każdego wypadnie około dwudziestu kilku rubli, co nie jest wydatkiem, przechodzącym możność gospodarza siedzącego na 15 morgowej, dobrze zagospodarowanej osadzie.

Większą daleko przeszkodę do rozpowszechnienia się pługów dwuskibowych w naszych gospodarstwach drobnych, a zarazem trudniejszą do usunięcia, są złe figury pól, przedstawiających po większej części wązkie paski ziemi, bez dojazdów, porozrzucane bezładnie w różnych miejscach na całej przestrzeni gruntów do wsi należących. O użyciu pługów dwuskibowych w tych warunkach, przed skolonizowaniem wsi i uporządkowaniem osad, mowy być nie może, tak jak nie można myśleć o zaprowadzeniu przy szachownicy porządnego gospodarstwa w ogóle. Nasi włościanie i drobna szlachta zaczynają to rozumieć, to też kolonizacya wsi, mających pole w szachownicy, robi znaczne postępy w wielu okolicach kraju. Z postępem jej otwiera się pole do zaprowadzenia lepszego gospodarstwa, użycia lepszych i wydajniejszych narzędzi, niż dotychczasowe, a więc pługów dwuskibowych.

Jak wyglądają rozmaite pługi dwuskibowe, nie będę tutaj szczegółowo spisywał. Wystarczy gdy powiem, że pługi, czy to wyrabiane przez fabryki polskie, czysto niemieckie, czy amerykańskie, choć różnią się w szczegółach drugorzędnych, w głównych jednak zarysach są do siebie bardzo podobne. Wszystkie one składają się z ramy z kutego żelaza, do której są przymocowane płozami, lemieszami i odkładnicami. Ramy są osadzone na dwóch kołach głównych, jednem bruzdowem, drugiem polowem, w taki sposób, że koła te, za pomocą przestawienia dźwigni z zatrzaskiem, podnoszą się do góry lub opuszczają na dół, od czego zależy większe lub mniejsze zagłębienie się pługów w ziemię. Za pomocą tejże dźwigni można opuścić koła tak nizko, że pługi wyjdą zupełnie z ziemi, w którem to położeniu zostawia się je na zawrotach i przy przejeździe pługiem w pole lub do domu. Dyszel zakończony hakiem pociągowym jest osadzony ruchomo w dwu regulatorach: środkowym i przednim, służących do zupełnie dokładnego nastawienia pługa i nadania mu chodu prawidłowego. Oprócz dwu kół głównych, do tylnej części ramy bywa przyczepione jeszcze trzecie, dodatkowe, służące do nadania pługowi stalszego położenia lub zakładania tylko do przejazdu. Koła dwuskibowca są całożelazne z piastami zabezpieczonemi od piasku, niszczącego ośki.

Fabryki wyrabiają dwuskibowce w trzech różnych rodzajach: na ziemie cięższkie, średnie i lżejsze. Przy kupnie najlepiej wybrać o jeden numer za mocny, niż za słaby. Dwuskibowiec orze wtedy tylko dobrze, gdy jest w zupełnym porządku, a więc nie tylko należycie nastawiony, lecz gdy ma części robocze gładkie, nie zardzewiałe i nie zdarte. Jeżeli komplet cały nie jest w zupełnym porządku, wtenczas niechce wcale orać, a dalsze poprawki i rychtowania coraz bardziej go tylko psują. *(C. d. n.)*

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

—:—

— Rada ministrów zaakceptowała do wniesienia do Izby państwowej projekt zmian warunków władania majoratami w Królestwie Polskiem.

— Ministeryum spraw wewnętrznych zatwierdziło kredyt na budowę szosy, długości $2^1/_2$ w,, wraz z mostami pomiędzy wsiami Sarnówek i Jastrzębiec pow. Łęczyckiego.

— Uzbrojenie żandarmów gubernialnych i kolejowych ulegnie zmianie. Zamiast karabinów, żandarmerya otrzyma pistolety automatyczne systemu Browninga z kolbą. Zmiana uzbrojenia będzie wprowadzana stopniowo.

— Według informacyi urzędowych kolejki wązkotorowe będą zwolnione od kosztów utrzymywania inspekcyi rządowej, od utrzymywania dozoru żandarmsko-policyjnego, od bezpłatnego lub ulgowego przewozu kolejkami poczt i urzędników pocztowych; zniesiony również będzie podatek na rzecz skarbu, od ilości podróżnych i ładunków pospiesznych. Z ulg tych w Królestwie Polskiem mają korzystać: kolejka Pruszków—Sulejów, kolejki Jabłonna-Wawer i Markowska, oraz kolejki łódzkie. Oszczędności wymienionych kolejek, dzięki ulgom powyższym, wyniosą ogółem conajmniej 200,000 rb.

— Policmajster m. Łodzi stwierdził, że wielu właścicieli oraz rządców domów, prowadzących księgi meldunkowe, pobiera na swoją korzyść przy składaniu paszportów i świadectw na zamieszkiwanie, prócz ustanowionych przepisem 2 kop. za blankiet adresowy—jeszcze 30 do 50 kop. od osoby. Ponieważ oddzielna dopłata nie powinna być pobierana, przeto tacy właściciele domów i rządcy za samowolne branie opłat dodatkowych pociągani będą do odpowiedzialności sądowej, nadto rządcy pozbawieni zostaną prawa prowadzenia meldunków.

Każdy właściciel i rządca obowiązany jest przytem meldować niezwłocznie o wprowadzeniu lub wyprowadzeniu się lokatora.

Powołując się na powyższe dawniejsze rozporządzenia, policmajster m. Łodzi okólnikiem polecił komisarzom cyrkułowym mieć stały nadzór nad prawidłowem prowadzeniem ksiąg meldunkowych osób przybywających i wybywających z danego domu, oraz ażeby nikt nie pobierał oddzielnych dopłat za zaświadczenia paszportów i świadectw na zamieszkiwanie.

* Londyn wzburzony jest skandalicznemi ujawnieniami. Miescowe Towarzystwo Czerwonego Krzyża zwykło było ogłaszać w dziennikach, że kształci dozorczynie chorych—„nurses“. Jak się okazuje, nie były to wykłady pielęgniarstwa, lecz za ich pomocą zwabiano młode dziewczęta, któremi poprostu prowadzono handel. Wykryto dalej, że w szpitalach Czerwonego Krzyża dokonywano operacyi, zabronionych prawem i stojących wpoprzek rozrostowi ludności. Uczciwe szpitale londyńskie domagają się, aby władze wniknęły w te nadużycia i kres im położyły.

* Z Konstantynopola nadeszła depesza do gaz. żyd., że rząd młodoturecki zabronił Żydom kupować ziemię w Palestynie. Wiadomość ta wywołała śród syonistów przygnębiające wrażenie.

* Biskupi hiszpańscy ogłaszają sensacyjną odezwę do ludności. Odezwa proklamuje wojnę domową, w razie gdyby rząd trwał w dalszym ciągu w antykatolickiej polityce.

* W kołach watykańskich krąży pogłoska, że jest możliwe zupełne zerwanie stosunków pomiędzy Hiszpanią a kuryą rzymską.

Dekret papieski o małżeństwach mieszanych. Pius X, dekretem w 1907 r. wydanym „Ne temere,“ nie bacząc na niemoralność podobnego rozporządzenia i niesnaski jakich ono może stać się powodem —uznał małżeństwa katolików z niekatolikami zawarte jako nieważne.

Wobec nieporozumień, które wynikły w niektórych dyecezyach rzymsko-katolickich na tle stosowania wydanego w 1907 r. dekretu papieskiego „Ne temere“, ministeryum wyjaśnia okólnikiem, rozesłanym gubernatorom Królestwa Polskiego, że duchowieństwo rzymsko-katolickie powinno się kierować w tym względzie zasadą nietykalności praw obowiązujących w państwie. Wobec tego, takie np. postanowienia dekretu jak: odmawianie praw legalności mieszanym związkom małżeńskim, zawartym pomiędzy katolikami i prawosławnymi lub też osobami innego wyznania—u nas być nie może uznawane za obowiązujące. W razie zaś pogwałcenia przez duchowieństwo rzymsko-katolickie obowiązujących w państwie rosyjskiem praw — władze administracyjne nie powinny brać pod uwagę żadnych tłomaczeń i powoływań się tegoż duchowieństwa na dekret papieski.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Spis rodzin maryawickich wydalonych za przekonania religijne z fabryk i majątków ziemskich.

Parafia Radzymin

powiat Płoński gub. Warszawska. (*C. d.*)

	Imię i nazwisko wydalonych.	Ile lat pracował.
	Z folwarku Radzymin.	
271.	Krysiak Jan (lat 45). Dzieci troje.	3.
272.	Luborski Tomasz (lat 52). Dzieci pięcioro.	6.
273.	Smoliński Stanisław (lat 57). Dzieci troje.	9.
274.	Sikora (lat 56). Dzieci pięcioro.	8.
275.	Maciejewski Szczepan (lat 57). Dzieci kilkoro, zagrożony wydaleniem jeżeli nie wyrzeknie się Maryawityzmu do oznaczonego terminu.	35.
276.	Pietrzak (lat 40). Dzieci kilkoro.	9.
	Z folwarku Bogusławice.	
277.	Skrzypkowski Wincenty (l. 50). Dzieci ośmioro.	20.
278.	Żukowski Ignacy (lat 48). Dzieci siedmioro.	1.
279.	Dalgiewicz Stanisław (lat 40). Dzieci sześcioro.	13.
280.	Żurański Jan (lat 65). Dzieci pięcioro.	6.
281.	Zaleski Mateusz (lat 50). Dzieci sześcioro. Ciężko potłuczony przy pracy.	6.
282.	Szumski Teofil (lat 55). Dzieci czworo.	10.
283.	Krawczyk Józef (lat 50). Dzieci czworo. Kaleka.	7.
284.	Sękowski stelmach (lat 30).	10.

	Imię i nazwisko wydalonych.	Ile lat pracował.
	Parafia Sosnowice.	
	Pow. Będziński gub. Piotrkowska.	
	Z fabryki żelaznej „Fitzner i Gempner".	
285.	Urban Wawrzyniec (lat 38), żona chora (lat 35). Dzieci troje w wieku od lat 9 do $^1/_2$ r. W fabryce utracił słuch.	
	Parafia Sobótka.	
	gm. Krośniewice.	
	Z folwarku Błonie.	
286.	Stankiewicz Walenty (lat 47) z żoną. Dzieci ośmioro.	
287.	Łukowski Józef (lat 43) z żoną. Dzieci sześcioro.	
288.	Rękawiecki Stanisław (lat 46) z żoną i 5-giem drobnych dzieci.	15.
289	Główczyński Wojciech z żoną i 3 dzieci.	8.
290.	Gąsiorowski Stanisław kawaler.	
	Z folwarku Perny. (gm. Ostrowy.)	
291.	Komarowski Tomasz (lat 47) z żoną i 5-giem dzieci.	15.
	Z folwarku Murawiec. (gm. Krośniewice).	
242.	Gąsiorowski Wojciech (lat 50) z żoną i 3 dzieci.	30.
243.	Bartkowski Józef (lat 50) z żoną i dzieckiem.	
244.	Komorowski Antoni (lat 39) z żoną i 6 dzieci (urodził się tam i służył od dziecka).	

(*C. d. n.*)

Z PRASY.

O miedzach. „Zaranie“ w № 25 z r. b. podaje przedruk pracy p. Zalasińskiego z „Lwowskiego Przewodnika Kółek Rolniczych,“ charakteryzującej nader trafnie i barwnie szkody, z zachowania tak zwanych „miedz“ płynące.

„Rozdrabniają się grunta coraz bardziej. Gdzieniegdzie są już tylko szerokie składy posiadłością wieśniaka, a pomiędzy temi pólkami musi być miedza!

„Pytam się raz jednego starszego gospodarza w mojej podróży: „Powiedzcie mi ojcze, na co są miedze?“ Popatrzył się na mnie chwilę, pstryknął ślinę przez zęby, nic nie odpowiedział i chciał odejść. Pytam go grzecznie drugi raz, obruszył się i rzekł: ,,Ej, co ta pan jakiejś zaczepki szuka!“ Ha, już więcej nie pytałem, by rzeczywiście nie przyszło do jakiej okazyi.

„Zastanawiając się nad temi miedzami, sam musiałem sobie dać odpowiedź, że miedze są koniecznie potrzebne przedewszystkiem dla tego, by myszy i chomiki (pieski ziemne) miały gdzie mieszkać i rozmnażać się. Dalej, gdyby nie było miedz, wyginęłyby wszystkie chwasty i nie byłoby czem zanieczyszczać pól naszych. Wreszcie, gdyby nie było miedz, nie byłoby co podorać i o cóżby się człek z sąsiadem kłócił, bił, procesował, za co by ,,kształcił“ sąsiada? A gdzież paść krowę, gdyby miedzy nie było? Taż to najlepsze pastwisko, jeżeli koło miedzy co zasiane lub zasadzone. Z jednej i drugiej strony miedzy wypasie się choć na pół metra, boć krowa miedzą tylko idzie, ale to nic nie szkodzi,—przecie to swoja krowina zjadła, a że ta i sąsiadowego uszczypła, to nic nie szkodzi, i sąsiad nieraz szkodę zrobi. A jeżeli gdzie koło miedzy ugor, to ci prawdziwe dobrodziejstwo, tylko patrzeć, czy kto nie widzi. Krówka sobie podje, a gdy sąsiad się pokaże, toć się krówkę przeprowadza na miedzę i wszystko w porządku. Sąsiad przychodzi, skrobie się w głowę, gniewa, że mu trawę wypaszono, ale go jeszcze pasący zwymyśla, że to nieprawda, że go nikt nie widział, by pasł na ugorze, bo on przecież na miedzy pasie! Choć miedza wąziutka, toć on tam jakoś cudownie cały rok pasie, i krowa tłusta i mleka dość.

„Jeszcze i na to miedza koniecznie potrzebna, bo na niej można nazbierać ziela do okadzenia krowy, gdy zachoruje a nieraz, gdyby nie to kadzenie, toby siwula zdechła.

---

40)

Łaska papieża.

(*C. d.*)

VIII.

Na stoku Watykańskiego pagórka — bliżej już jego podnóża — wśród przepysznych aloesów i pinii — wznosi się wspaniała rezydencya letnia papieska, zwana „Villa Pia“.

Kosztowała ona miliony i jest prawdziwą ozdobą Watykańskich ogrodów.

Autorem jej jest Pirro Ligorio, który umiał połączyć w poetyczną i malowniczą całość wymagania papieży z greckimi i starorzymskimi motywami architektonicznymi.

Willa ta stanęła w r. 1560.

Na obu krańcach kolistego dziedzińca, wyłożonego wspaniałym marmurem, wznoszą się — na tle zieleni — dwa prześliczne domy, których ściany ozdobione są płaskarzeźbami.

Kolisty dziedziniec otaczają marmurowe ławy.

W późniejszych czasach willa ta— jako perła architektoniczna — natchnęła wielu malarzy do utworów rodzajowych i scen z życia starożytnej Grecyi i Rzymu.

Do willi tej przeniesiono z Watykanu chorego Sykstusa V.

Wszelkie środki, przez lekarzy zalecane, okazały się bezskuteczne.

Sykstus V z każdym dniem stawał się coraz słabszym.

W otoczeniu papieskiem powstało zamieszanie.

Przerwano natychmiast wszelkie uroczyste i prywatne posłuchania.

Tłomaczono interesantom, że z powodu wielkich upałów, papież czuje się osłabionym i musi szukać wywczasu w Watykańskich ogrodach.

Taką jednak grozę umiał wzbudzić dla imienia swego Sykstus V wśród ra-

„To są najważniejsze przyczyny, że bez miedzy obejść się nie można.

„Miedza odgranicza pole od pola, a gdyby jej nie było, to jakżeby kto wiedział, gdzie jego pole? Jakżeby geometra lub wójt poznał, o co się sąsiedzi pobili i procesują? Gdzieżby i po co zjeżdżali adwokaci z pisarzami, gdyby miedzy nie było? Miedza była i będzie, bez niej się nie obędzie, bo my ludzie kłótliwi, zazdrośni, proceśnicy, skorzy do bijatyki i pijatyki.

„Wszystko to prawda, ale ja się ta nikogo nie boję i będę pisał, co o tem myślę a bardzo się ucieszę gdy moja rada choć czasem przyniesie pożądany skutek. Przy wieluż to już domach i obejściach widzę słupki i druty, zamiast kosztownych i słabych płotów, choć z początku, gdy przeczytali ludzie „nieco o ogrodzeniach", nie mogli się z tą myślą pogodzić, by się pozbyć starożytnych płotów. Znów się muszę powołać na moje wycieczki za granicę. Już na Slązku nie widziałem nigdzie miedzy, choć i tam są chłopi, i pola drobne, ale za to widziałem śliczne drzewa owocowe pomiędzy polami. Hej! dopieroż by to u nas miały dzieci i podrostki robotę, gdyby drzewa owocowe były w polach! Toby ci było życie aksamitne! Nie tylko owoce, ale i gałęzie by obłamali.

„Ja sobie znów tak myślę: Oświata przecież co raz bardziej się rozszerza, ludzie co raz rozumniejsi, nie chcieliby kłótni, swarów, bitew, procesów, kryminałów, bo to wielka obraza Boska marnowanie majątku i wstyd przed innymi. Nie mówię ja tu, by zaraz miedze zorać i sadzić szczepy, bo pierwej trzeba to koło domu zrobić, ale że miedzę można znieść i zorać, to mi tego nikt nie zaprzeczy. Przecież można zabić głęboko w ziemię paliki dębowe, by były znaki graniczne i będzie spokój. Niech kółkowcy zaczną od siebie, niech sąsiad z sąsiadem się ułoży, rozdzielą miedzę zgodnie, zabiją paliki i rozorzą. Pożytek będzie ogromny, bo przybędzie pola, myszy i chomiki nie będą się miały gdzie gnieździć, chwasty znikną, znikną powody do kłótni, bitki i procesów kosztownych o podoranie miedzy, nie będzie czem krowy okadzić i nie trzeba będzie kadzić, bo to ciemnota i zabobon. Inne kraje chowają piękniejsze bydło niż nasze, ale o kadzeniu krowy nic tam nie wiedzą. Nie będzie szkód polowych zrządzonych przez pasenie na miedzy, a szkody to znaczne.

Uważajcie tylko, gdy się myszy po-

---

busiów i rozbójników, że lubo nie było należytej opieki nad podróżnymi, w czasie choroby papieża, na drogach publicznych wiodących do Rzymu nie było żadnego napadu.

„Żyje jeszcze Sykstus"—mawiali złoczyńcy. „Lepiej z nim nie zaczynać."

Papież, schwytanych złoczyńców wieszał zwykle bez litości.

Mijały jednak długie dnie a papież do zdrowia nie wracał.

Kardynałowie zaczęli się między sobą zmawiać, kogo z pośród siebie obiorą na przyszłem c o n c l a v e następcą Sykstusa.

A ponieważ rządy jego odznaczały się surowością bezwzględną, szukano zatem kandydata, odznaczającego się łagodnością i wyrozumiałością.

Ktoś nawet żartem odezwał się: „Dosyć nam Sykstusa V, nie obierzemy nigdy już VI".

Za kardynałami poszedł dwór papieski i cała służba.

Zajęci wszyscy swoją karyerą nie mieli czasu na doglądanie papieża, owszem obawiali się nawet, czy troskliwość przy chorym nie będzie źle widziana przez jego następcę.

Wskutek tego papież coraz więcej opadał na siłach i coraz boleśniej odczuwał to opuszczenie od wszystkich, którzy tak niedawno niemal przed jego obiczem pełzali a wszelkie rozkazy spełniali z niewypowiedzianym pośpiechem.

A dziś, leżąc w łóżku, słyszy jak w przedpokoju służba głośne sprzeczki ze sobą prowadzi, wylicza możliwych kandydatów do tronu papieskiego lub hałaśliwie się śmieje z nieprzystojnych żartów.

Nawet zapomniano o regularnem przynoszeniu posiłku.

Niecierpliwie szarpnął papież ręką za dzwonek, ale głosu dzwonka nikt z hałasującej służby nie dosłyszał.

(Dok. nas.)

jawią. Miedze zwiercone jak sito, tam wszystkie myszy się gnieżdżą, bo wiedzą że miedzy nikt nie orze. że tam są bezpieczne. A przecież te myszy wyrządzają szkody na krocie tysięcy i my zamiast robić, co tylko można, by je na zawsze wytępić, żebrzemy potem o opust podatkowy, co tyle pomoże, jak umarłemu kadzidło.

„Wiem z góry, że to nie pójdzie tak łatwo, bo my stare złe lubimy okropnie konserwować, zachowywać jako pamiątkę naszej ciemnoty, ale znów o tem wiem, że kółkowcy to ludzie światli, zastanowią się nad tem, poradzą, spróbują a przekonawszy się, że to będzie dobrze, z pewnością wszystkich zachęcą do znoszenia miedz szkodliwych.

„Dobry gospodarz wie, że krowy nie wyżywi miedzą, wie, że krowie, jeżeli się ma opłacać jej chowanie, trzeba dać dobre pastwisko, zasiane białą koniczyną i rajgrasem; krowa to sowicie mlekiem zapłaci, lepiej, jak pszenica, żyto lub inne produkta. Kto myśli, że miedzą chudobę wyżywi, to oszukuje się bardzo i dowodzi, że o gospodarstwie nawet pojęcia niema. Bracia i siostry kółkowcy! radźcie nad tem i piszcie, co myślicie, bo ja z pewnością chcę i pragnę waszego dobra a wy mi do tego dopomóżcie.

— **Demoralizacya ludu.** „Zaranie" w № 25 z b. r. dotyka śmiało rany społecznej, która w przerażający sposób zajmuje coraz szersze kręgi wśród naszego ludu:

„W tych dniach toczyła się rozmowa z pewnym adwokatem. Opowiadał nam, jak był obecny na sprawie w sądzie okręgowym. Z jednej i z drugiej strony stanęło 20 świadków, włościan. Każdy ze świadków przysięgał. Oczywiście, prawda jest jedna, przysięga powinna ją była wywlec na wierzch. Zeznaje jedna strona—mówi tak, zeznaje druga—zaprzecza pierwszej. Jedni drugim, tylko zaprzeczali i sąd prawdy nie mógł poznać. Świadkowie jednej ze stron musieli krzywo przysiądz.

„Znawcy powiadają, że krzywoprzysięstwa mnożą się dziś po wsiach, jak mnożą się kradzieże, następowanie jednych na drugich, brat na brata, sąsiad na sąsiada. Czyżby wieś polska szła do zatracenia moralności, do zgubienia w sobie ducha Bożego?"

Tak jest—niestety. Wieś polska coraz więcej się psuje i demoralizuje, gdy umyślnie szczepią wśród jej mieszkańców nienawiść religijną, fanatyzm religijny, ciemnotę i zabobon ci właśnie, którzy z natury obowiązków i powołania swego szerzyć powinni miłość bliźniego i nauczać takowej słowem i przykładem. Widzi to i „Zaranie," skoro wyznaje:

„Potrzeba przedewszystkiem dobrego przykładu od tych, co się mają za stojących wyżej, Tak, my mamy dostatecznie! silne dowody, że niezgodne z duchem Chrystusowym życie tych u góry stojących, „naturalnych nauczycieli" ludu —to sprowadza lud na manowce.

„Bracia drodzy! zło się krzewi, zło takie, jak gangrena, będzie nas zabijała, aż cały naród zmarnieje, spodleje... Prawdą żyjmy, prawdą działajmy! Ta jest sprawa najważniejsza."

Piękne to i szlachetne zaiste hasło, ale będzie ono głosem „wołającego na puszczy" dotąd, póki lud nie odepchnie od siebie z pogardą siewców kłamstwa i nie wyzwoli się z krępujących go pęt niewoli ducha.

CENY ZBOŻA I NASION W WARSZAWIE.

Targ w ubiegłym tygodniu przeszedł w spokojnem usposobieniu, przy średnich dowozach. Ceny utrzymały się na ostatnim poziomie. Zapasy w młynach zmniejszają się, wskutek czego młynarze chętnie zawierają tranzakcye.

	za korzec
Pszenica wyborowa	6.60 — 6.75
„ biała	6.30 — 6.50
„ pstra	6.10 — 6.25
Żyto wyborowe	4.20 — 4.45
„ średnie	4.10 — 4.15
Owies wyborowy	3.40 — 3.60
„ średni	3.15 — 3.30
„ ordynaryjny	2.90 — 3.00

Krochmal pszenny za kamień 32-u funtowy 2.80 do 3.60.

Kartoflana mączka za pud 1.50 — 1.70.

(„Nowa Gazeta" № 288)

Prenumerata „Maryawity" wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12·73 Prenumeratorzy „Maryawity" otrzymują „Wiadomości Maryawickie" bezpłatnie.

KALENDARZYK.

Czerwiec.
30 Czwartek — Wspomn. S. Paw.
Lipiec.
1 Piątek — Teodoryka Kap.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.